

Czuwanie z Ojcem Świętym Franciszkiem przed Synodem o rodzinie

Plac Świętego Piotra, 3 października 2015 r.

Wystąpienie ks. Juliána Carróna

Przewodniczącego Bractwa Comunione e Liberazione

„Rodzina dla Kościoła nie jest przede wszystkim powodem troski, ale raczej radosnym potwierdzeniem Bożego błogosławieństwa dla dzieła stworzenia. Każdego dnia na całym świecie Kościół może radować się darem Pana tak wielu rodzin, które nawet pośród trudnych prób pozostają wierne swoim obietnicom i dochowują wiary!” (27 września 2015).

Te słowa Papieża Franciszka z Filadelfii podają motyw naszego spotkania tego wieczoru: dziękczynienie Bogu, który nadal powołuje do życia rodziny, jak to potwierdza nasza dzisiejsza tutaj obecność, aby błagać o dalsze błogosławieństwo dla naszych rodzin.

Skąd wypływa ten optymizm Kościoła? Z pewności, iż wierny jest Pan wobec swego Kościoła, jego rodziny. W ten sposób podpowiada nam także kierunek spojrzenia do osiągnięcia, gdzie złożyć naszą nadzieję.

W jaki sposób możemy coraz pełniej osiągać tę pewność? Przeżywając aż do końca motyw zawarcia małżeństwa przez dwojga. Jak nam przypomniała encyklika *Deus caritas est*: w „miłość między mężczyzną i kobietą, [...] w której przed istotą ludzką otwiera się obietnica szczęścia, pozornie nie do odparcia [...], w porównaniu z którym na pierwszy rzut oka każdy inny rodzaj miłości błędnie” (nr 2).

To jest właśnie doświadczenie, o którym daje świadectwo Giacomo Leopardi w swoim hymnie do Aspazji: „Boski promień w mej myśli się jawi / w twoim pięknie, o Pani”. Piękno kobiety postrzega poeta jako „boski promień”, jako obecność boskości. Poprzez jej piękno, sam Bóg puka do drzwi człowieka.

Piękno kobiety jest w istocie „boskim promieniem”, znakiem odsyłającym do czegoś poza. Stąd też, jeśli małżonkowie nie spotykają tego, do czego ów znak odsyła, do miejsca, w którym mogą znaleźć spełnienie obietnicy, jaką ktoś inny wzbudził, skazani są na bycie zniszczonymi przez roszczenie, od którego nie są w stanie się uwolnić, a ich pragnienie nieskończoności pozostaje niezaspokojone.

Chrystus, Piękno, które stało się ciałem, stawia „swoją osobę w centrum miłości i wolności człowieka”, w „sercu tych naturalnych uczuć, sytuuje siebie w całej pełni jako ich prawdziwe źródło” (ksiądz Giussani). Tylko On może spełnić obietnicę, jaką ktoś inny budzi w nas. Nasze rodziny będą w stanie osiągnąć swoją pełnię, nawzajem sobie wybaczać, stawiać czoła wszystkim wyzwaniom, otwierać się na innych, jeśli Jemu udzielią gościny w domu.

W taki oto sposób będziemy mogli świadczyć wobec wszystkich o pięknie naszych rodzin. O dobru, jakie stanowią dla wszystkich, pokazując, że Chrystus czyni możliwą trwałą miłość, dlatego, że „dla mnie Ty byłeś i jesteś wszystkim” (Ada Negri).